OSTRY GOŚĆ

Las obudził się nad ranem,
dzięcioł stuka ważne treści,
wiadomości niesłychane -
czas więc przejść do opowieści.

Znały dobrze się zwierzęta
w całym zagajniku sporym
„nowych” nikt tu nie pamiętał,
a przynajmniej do tej pory.

A tu lasem mknie nowina,
że pod olchą starą dość
ktoś urządzać dom zaczyna
jego imię „Ostry Gość”.

Strach zaglądać zaczął w oczy,
trzęsie dzik się jak osika.
Czym mieszkańców „gość” zaskoczy
i czy trzeba go unikać?

Jeleń ostrzy swe poroże,
bóbr siekacze groźnie szczerzy
tylko suseł o tej porze -
jak to suseł w norze leży.

Już południe słońce głosi
a strach trzyma prawie wszystkich
- Przyjdzie z lasu się wynosić! -
szepczą nawet brzozy listki.

- Dosyć tego! – wrzaśnie sowa
- Las nas wszystkich jest wszak domem!
- Nikt nie będzie się tu chował
i to ma być wam wiadome!

- Proszę stworzyć delegację,
która z moim też udziałem
wróci tutaj na kolację -
wcześniej zbada zajście całe.

I tu możesz czytelniku
moim słowom wierzyć śmiało,
że choć zwierząt tych bez liku
jeszcze chwilę temu stało,

to po krótkich sowy słowach
pusta robi się polana,
jakoś każdy się pochował.
Sprawa jest nierozwiązana.

Jeden ostał się wróbelek,
który nie miał nagle prania,
nie miał dzieci do uśpienia
i obiadu gotowania.

wydrukowano dnia: 03.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Pofrunęły wspólnie ptaki
przycupnęły na gałęzi
„Ostry Gość” – a któż to taki?
obserwacji nie czas szczędzić.

Nikt się z norki nie wychyla,
czas się ciągnie jak makaron,
dobra mija właśnie chwila
staje się czekanie karą.

W drzemkę wnet zapadła sowa
nic dziwnego – wszak śpi w dzień.
Myśli wróbel – Któż się chowa
w ciemnej norze – jakiś leń?

I podfrunął ptaszek mały,
nie bał się przybysza jeszcze,
czyjeś łapki go złapały -
zimne, że aż biorą dreszcze.

Ćwierknął wróbel w swej rozpaczy,
nie usłyszał las ptaszyny
czy to wróbla koniec znaczy?
Zobaczmy… Zobaczymy.

Wieczór spłynął na las właśnie
kładzie do snu się kto może.
Kto miał spać – ten zaraz zaśnie,
a kto inny wstaje w borze.

Sowie z głodu burczy w brzuchu,
rozpostarła skrzydła swoje
- Czas mi zażyć nieco ruchu,
ale było nas tu dwoje!

- Gdzie ten wróbel się podziewa?
Załamała sowa pióra
i lustruje wokół drzewa:
dół i góra, dół i góra.

Naraz widzi, że w konarach
zapalono lampę w norze
i choć się ktoś bardzo starał
to jest jaśniej tutaj w borze.

Po cichutku się podkrada,
oczom swoim nie chce wierzyć
a krakersy razem zjada
kumpel – wróbel, no i jeżyk!

Jak się właśnie okazało
„Ostrym Gościem” był pan jeżyk,
który igieł ma niemało
i krawiectwo będzie szerzył.

Nie mógł patrzeć jeż na pióra,
w których wróbel długo latał,
wciągnął wróbla, ten dał nura -

wydrukowano dnia: 03.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

surdut wróbla jeż połatał.

Głośno sowa się zaśmiała
- Witaj panie Jeżu w lesie
plotka zła cię wyprzedzała,
a ty nam w las modę niesiesz!

- Nic mnie więcej nie zaskoczy,
koniec sprawy tego znakiem,
strach ma wszakże duże oczy,
lecz ja mam dwa razy takie!

Kasia Sz.

wydrukowano dnia: 03.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026